

Czapla, ryby i rak.

Czapla stara; iak to bywa,
Troche ślepa, troche krzywa,
Gdy iuż ryb łowić niemogła
Na taki się koncept wzmogła.
Rzekła rybom: wy niewiecie
A tu idzie o was przecie;
Więc wiedzieć chciały
Czego się obawiać miały.

Wczora

Z wieczora

Wysłuchałam iak rybacy
Rozmawiali: wiele pracy
Łowić wędką, lub węcierzem
Spuść my staw, wszystkie zabierzem.

Ryby w płacz; czapla na to

Boleię nad waszą stratą.

Lecz można złemu zaradzić

I gdzie indziej was przesadzić.

Jest tu drugi staw blisko

Tam obierzcie siedlisko.

Więc nas przenieś, rzekły ryby,

Wzdrygała się czapla niby,

Dała się nakoniec użyć

Zaczęła służyć.

Brała iedną po drugiej w pysk, niby nieść mając,

I tak pomału ziadaiąc,

Zachciało się nakoniec skosztować i raki,

Jeden z nich widząc, iż go czapla niesie w krzaki,

Postrzegł zdradę, o zemście zaraz się pokusił

Tak dobrze ujął za kark, iż czaple udusił.

Padła nieżywa.

Tak zdraycom bywa.
